

Grzegorz Kasdepke

KOCHA, LUBI, SZANUJE...

CZYLI JESZCZE O UCZUCIACH

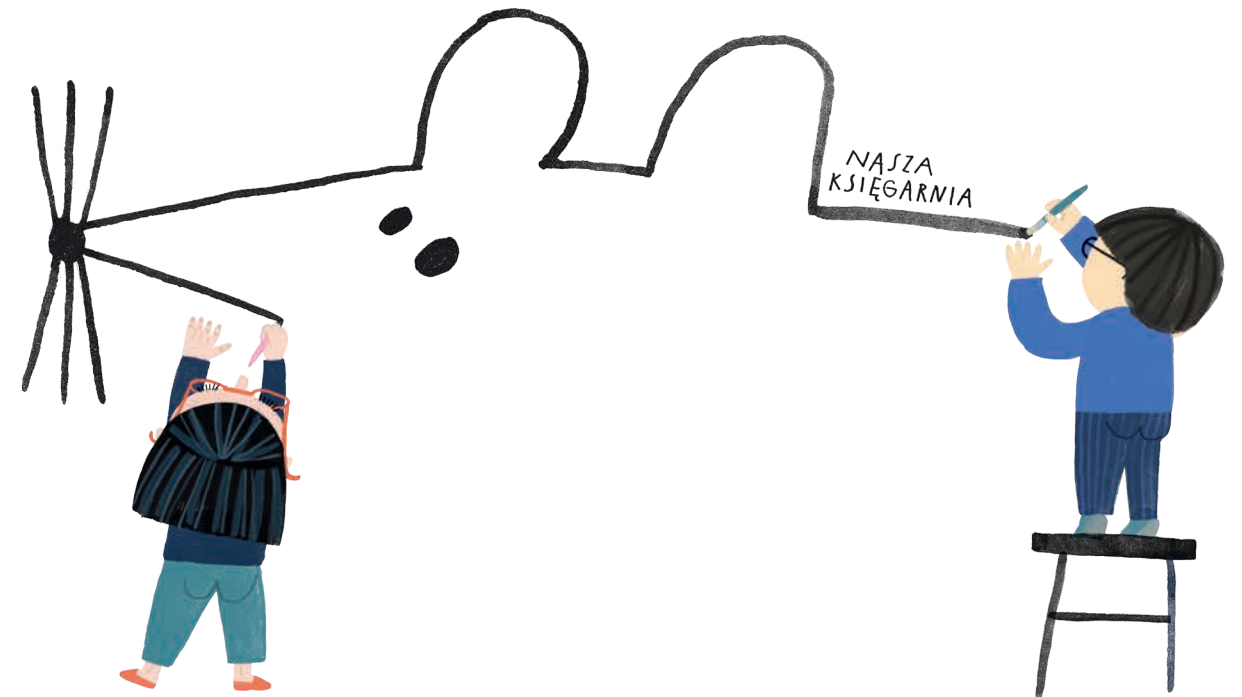
KSIĄŻKI W SERII
O PANI MIŁCE I PRZEDSZKOLAKACH:

TYLKO BEZ CAŁOWANIA! CZYLI JAK SOBIE RADZIĆ
Z NIEKTÓRYMI EMOCJAMI

KOCHA, LUBI, SZANUJE... CZYLI JESZCZE O UCZUCIACH

HORROR! CZYLI SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI

DRUŻYNA PANI MIŁKI, CZYLI O SZACUNKU,
ODWADZE I INNYCH WARTOŚCIACH



ilustracje
Paulina Daniluk



DRODZY CZYTELNICY,

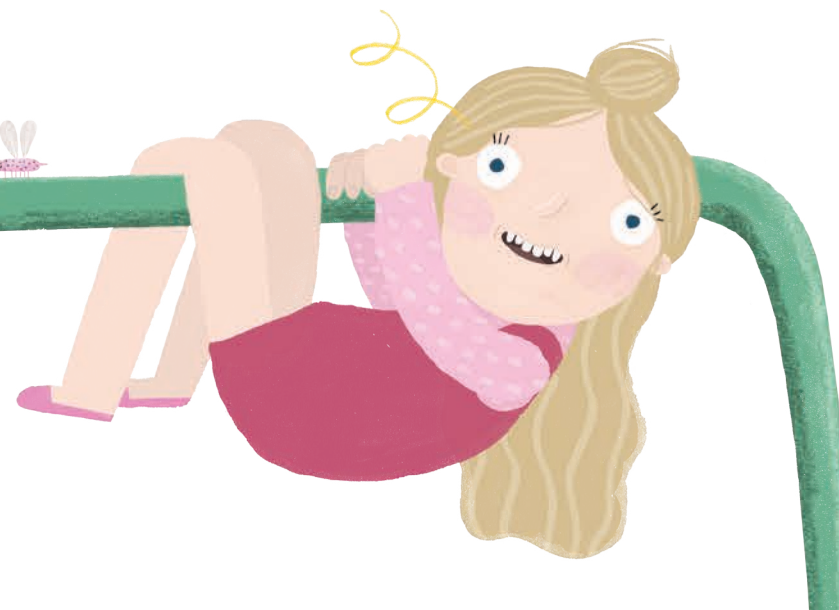
dręczy mnie **POCZUCIE WINY**, że tak długo musieliście czekać na tę książkę. Ale byłem w **STRACHU**, że napiszę ją gorzej niż *Tylko bez całowania!* – i to wszystko dlatego.

– Marne tłumaczenie – powie ktoś zaraz z **POGARDĄ**.

Może i marne, lecz przynajmniej prawdziwe. Bo pisanie dzieciom o **MILÓŚCI, NIENAWIŚCI** i innych uczuciach nie jest najprostsze. Jest za to potrzebne, co do tego nie mam żadnych wątpliwości.

SMUTNE jest tylko jedno – niektórzy uważają, że z dziećmi nie należy mówić o tak poważnych sprawach. Na **SZCZĘŚCIE**, skoro czytacie tę książkę, otaczający Was dorośli nie należą do tych „niektórych”. No i dobrze. Z uczuciami musimy umieć sobie radzić. I dlatego właśnie powstała *Kocha, lubi, szanuje...*

Milej lektury,
Autor





– A może po prostu ząb ją boli? – wtrącił rezolutny Bodzio. –
I myśli, gdzie by tu pójść do dentysty?
Rozalka spojrzała na niego z politowaniem.
– No co?! – zirytował się Bodzio.
– Kiedy ostatnio byłeś u dentysty?
– Wczoraj!
– I co, uśmiechałeś się przedtem?

Miłość

Niby pani Milka wyglądała tak samo jak zwykle, ale przedszkolaki wyczuwały w niej zmianę – tylko jaką?!

– Wiem! – szepnęła schowana za krzakiem Rozalka. – Nie poprawia sobie grzywki tak często jak przedtem!

Grześ wyrzwał zza zjeżdżalni. Może i prawda. Ale to chyba nie o grzywkę chodziło. Pani Milka ogólnie wydawała się jakaś taka... inna.

Grześ wyjrzał zza zjeżdżalni. Może i prawda. Ale to chyba nie o grzywkę chodziło. Pani Milka ogólnie wydawała się jakaś taka... inna.

Chłopiec umilkł. Wprawdzie jego pani dentystka jest bardzo miła, ale Bodziowi nie zdarzyło się jeszcze myśleć o wizycie u niej z uśmiechem.

– Nie pamiętam – mruknął dyplomatycznie.

– To ja ci mówię, że nie – zasapała Rozalka. – A pani Milka uśmiecha się co chwila, jakby ktoś laskotał ją w pięty.

Na potwierdzenie tych słów pani Milka uśmiechnęła się szeroko, a potem powędrowała wzrokiem za ogrodzenie przedszkola. Rozalka, Grześ i Bodzio odruchowo zerknęli na jej nogi. Nie, nikt pani Milki w pięty nie laskotał.



– Może pajacyk coś wie? – odezwał się po chwili Bodzio. – W końcu zna ją dłużej niż my, prawda?

Prawda, prawda. Pajacyk znał panią Milkę z czasów, gdy nie była jeszcze panią, lecz po prostu Milką – i gdy nie wiedziała, kim chce zostać: aktorką czy przedszkolanką.

– Nie wiesz, co się dzisiaj dzieje z panią Mił... – zaczęła Rozalka, ale po chwili zamilkła i wytrzeszczyła na pajacyka oczy.

On także wyglądał inaczej niż zwykle. Siedział w piaskownicy i nie spuszczał wzroku z przyniesionej przez Zosię lalki, co i raz wzdychał.

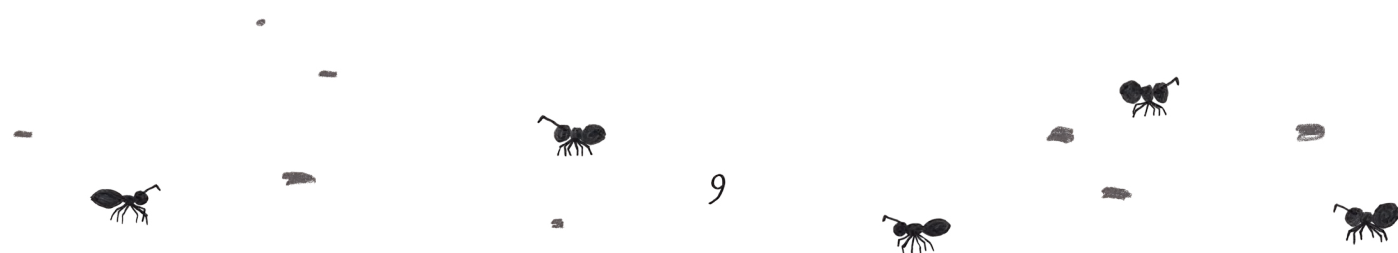
– Może to jakaś zaraźliwa choroba? – wybelkotał Grześ. – Rozalka, uciekaj!

Rozalka poczuła, że jest jej słabo. Grześ się o nią troszczy – co za radość! Piaskownica, zjeżdżalnia, huśtawki, budynek przedszkola, wszystko to zawirowało wokół niej i Rozalka klapnęła nagle obok pajacyka. Na jej twarzy pojawił się rozanielony uśmiech – taki sam, jaki co parę sekund słala za ogrodzenie pani Milka.

– Trzeba zawiadomić panią dyrektor – powiedział drżącym głosem rezolutny Bodzio.

Ale Grześ, nie zważając na niebezpieczeństwo, skoczył do przodu, chwycił Rozalkę pod ramiona i wyciągnął ją z piaskownicy. Pani Milka ocknęła się z zamyślenia i spojrzała na nich niewiele rozumiejącym wzrokiem.

– Zwariowaliście? – wykrztusiła, wstając z ławki. – Rozalka, co z tobą?



– Nie wiem... – szepnęła uszczęśliwiona Rozalka.
– Niech pani do nich nie podchodzi – ostrzegł Bodzio.
– Dlaczego? – zdumiała się pani Miłka.
– Już chyba i tak za późno... – jęknęła Rozalka, zwisając w ramionach spoconego Grzesia. – Na pożegnanie cię pocałuję, mój bohaterze.

Grześ puścił Rozalkę i odskoczył w bok jak oparzony.

– No wiesz! – obruszył się. – Ja cię ratuję, a ty mnie chcesz całować?!

– Nie wstydź się – stęknęła Rozalka, leżąc przy zjeżdżalni. – Powiedz, że mnie kochasz!

Grzesia zatkało. Nie tylko jego zresztą – pani Miłka również wyglądała na oszołomioną. Podobnie jak i pani dyrektor, która wezwana przez Bodzia, nadchodziła właśnie od strony przedszkola.

– Jak widzę, dzisiejsza lekcja jest o miłości – mruknęła, przystając obok pani Miłki.

– To nie lekcja, to samo życie – poinformowała mądra Zosia. – Rozalka zakochała się w Grzesiu, pajacyk w mojej lalce, a pani Miłka w przedszkolnym ogrodzeniu.

– Co?! – wykrztusili pajacyk, Rozalka i pani Miłka.

Oczy wszystkich mimowolnie skierowały się w stronę ogrodu. Otaczające je krzewy wyraźnie zadrżały.

– Co pan tam robi, kawalerze? – zapytała głośno pani dyrektor.

– Ja? – Nad ogrodzeniem pojawiła się głowa jakiegoś mężczyzny.
– Czekam.



– A na kogo pan czeka? – kontynuowała przesłuchanie pani dyrektor.

– Na Miłkę... – wyznał mężczyzna.

– To mój narzeczonny – powiedziała zarumieniona pani Miłka. – Kuba.

Dzieci spojrzały na siebie znacząco.

– Pani Miłko, wolalabym, żeby zakochała się pani w ogrodzeniu – powiedziała pani dyrektor. – Miałabym pewność, że nie odejdzie pani z pracy.

– Nie mam takiego zamiaru! – pisnęła pani Miłka.

Ale pani dyrektor jej nie usłyszała, bo wraz z dziećmi pękała ze śmiechu.





MIŁOŚĆ

uczucie, które potrafi dokonywać cudów. Jakich? A choćby takich: obcy pan spotyka obcą panią, a po jakimś czasie oboje nie mogą wyobrazić sobie życia bez siebie – często stają się nawet mamą i tatą. Dziwne, prawda? Bo miłość jest trochę jak superklej – łączy ze sobą ludzi. Tatę z mamą, mamę z córeczką, córeczkę z braciszkiem, braciszka z babcią – i tak dalej. Można kochać rodziców, dziadków, siebie samego, a nawet... chomika! Ludzie zakochani są szczęśliwi, radośni i mają ochotę cały świat zmieniać na lepsze. No, chyba że zakochali się nieszczęśliwie, bez wzajemności – na przykład jakiś pan kocha jakąś panią, a ona jego nie. Gorzej, gdy to małemu dziecku zdaje się, że rodzice go nie kochają. Albo że kochają je mniej niż brata lub siostrę. Na szczęście okazuje się to przeważnie nieprawdą. Podsumowując więc – miłość jest uczuciem, w którym wszyscy powinni się zakochać. Świat będzie wtedy weselszy.

RADY DLA DZIECI

Nigdy nie śmiej się z zakochanych – nie jesteś przecież nie-mądry jak maluch w pieluszce, prawda?

Nie wstydź się powiedzieć mamie czy tacie, że ich kochasz – te słowa ucieszą ich bardziej niż najdroższy nawet prezent.

Co więcej, słowa „kocham cię!” nigdy się nie nudzą. Można ich używać przy każdej okazji.

Jeżeli czujesz się mniej kochany niż brat czy siostra, koniecznie powiedz o tym rodzicom. Albo dziadkom. A nawet nauczycielom. To na pewno okaże się nieprawdą – ale może rodzice nie przytulają Cię tak samo często jak młodszej siostry, bo myślą, że Ty, taki duży, już tego nie lubisz?



Jeżeli zauważysz, że Twój kolega jest smutny, bo twierdzi, że mama lub tata go nie kocha, natychmiast powiedz o tym nauczycielom – z pewnością będą wiedzieli, co dalej zrobić.

Jeżeli lubisz jakąś koleżankę czy jakiegoś kolegę bardziej niż innych, to fajnie – ale, uwaga, to jeszcze nie miłość! Zakochasz się, gdy będziesz duży. Za to już teraz możesz zaprzyjaźnić się z kimś na resztę życia.

Jeżeli kochasz swego psa czy chomika, nie musisz go ciągle przytulać i głaskać. Wystarczy, jeżeli okażesz swoim zwierzątkom uczucie, dbając o nie: karmiąc je, wyprowadzając na spacer, a nawet prowadząc do weterynarza na szczepienie – nie chcesz przecież, żeby zachorowały, prawda?

RADY DLA DOROSŁYCH

Porozmawiaj z dziećmi o miłości.

Wspólnie zastanówcie się nad różnymi rodzajami miłości.

Opowiedz o swoich miłościach, także tych najdawniejszych: do prababci, do rodziców, brata, do pierwszego chłopaka.

Zachęć dzieci, żeby zastanowiły się nad tym, kogo kochają: mamę, tatę, siostrzyczkę, brata.

Niech każde dziecko opowie, z czym kojarzy mu się miłość – może warto to potem namalować?

Zastanówcie się, jak wyglądałby świat, gdyby miłość nie istniała. Czy coś by się zmieniło?

Namów dzieci, żeby namalowały Rodzinną Pajęczynę Miłości. Jak? W bardzo prosty sposób. Każde dziecko maluje w różnych miejscach na kartce członków swojej rodziny: mamę, tatę, rodzeństwo, babcię, ciocię, wujków i tak dalej. A teraz łączymy poszczególne postacie kolorowymi liniami. Mamę z tatą, babcię z dziadkiem, ciocię z wujkiem. Ale i mamę z córką, mamę z dziadkiem, tatę z babcią. Może warto użyć różnych kolorów? Czy takimi samymi kolorami połączymy mamę z tatą oraz mamę z córeczką? Z iloma osobami jest połączona mama liniami miłości? A brat? Czy każda miłość jest taka sama? Co znaczy określenie „więzy miłości”?

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6
tel. 22 643 93 89
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Sprzedaż wysyłkowa tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl

Książkę wydrukowano na papierze Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.

ZING

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021

Text © copyright by Grzegorz Kasdepke, 2008
Ilustracje i projekt okładki *Paulina Daniluk*

Ilustracje powstały na podstawie projektów plastycznych do filmowej adaptacji książki przygotowanej przez studio animacji EGoFILM.

Redaktor prowadząca *Katarzyna Piętka*
Korekta *Magdalena Korobkiewicz, Zuzanna Laskowska*
Skład, redakcja techniczna *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13666-4

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków